**Przykłady do homilii**

Cyt. za: <https://archpoznan.pl/pl/przyklady-do-homilii> (dostęp: 16.02.2024).

**Modlitwa**

* Stanisława Kuźniar, matka chrzestna Władzia, często pracowała w polu i przy dzieciach. Widziała, jak Józef uczył swoje pociechy wieczornej modlitwy. (M. Szpytma)

**Odwaga**

* Ulmowie, przyjmując pod swój dach Żydów, byli świadomi konsekwencji jakie mogą ponieść. Wcześniej ze swych okien widzieli rozstrzeliwania żydowskich mieszkańców Markowej. Ich dom stał wprawdzie na uboczu, ale tajemnicy nie dało się utrzymać. (M. Szpytma)
* Wielkoduszność naszych Błogosławionych uwidoczniła się w sposób heroiczny w chwili przyjęcia pod swój dach Żydów. Byli świadomi grożącego niebezpieczeństwa, przed którym przestrzegał Józefa jego brat Antoni: „Nie trzymaj Żydów, bo będzie nieszczęście” (z zeznań Stanisława Niemczaka). Podobne ostrzeżenia otrzymywali od innych, ale Józef stanowczo odpowiedział: „To są ludzie i nie mogę ich wypędzić” (świadek Zofia Bytnar).
* W licznych publikacjach, iż Józef Ulma był człowiekiem bardzo oczytanym, mądrym, krytycznie oceniającym rzeczywistość. Nie mógł więc nie wiedzieć, nie mógł nie przewidywać, co grozi za czyn, którego się podjął. Ta świadomość grożącego niebezpieczeństwa to zarazem gotowość oddania życia, innymi słowy to gotowość na męczeństwo, choćby się chciało żyć, bo Józef i Wiktoria mieli żyć dla kogo. (ks. Józef Bar)
* Dekret wydany przez Stolicę Apostolską mówi, że Ulmowie ponieśli męczeństwo z motywu nienawiści do wiary. Ich wiara musiała być bardzo mocna, decydująca o codziennych wyborach. Józef i Wiktoria wynieśli tę wiarę z domów rodzinnych i w wierze starali się wychowywać swoje dzieci. Kierowali się zasadami ewangelicznymi i jestem głęboko przekonany, że konkretnie wcielali je w życie. Samo ukrywanie przez półtora roku ośmiorga Żydów było heroicznym czynem wiary, wypełnianiem przykazania miłości. To wzbudziło wielką nienawiść oprawców. Miłość do Boga przekładała się na miłość do drugiego człowieka. (Bp Jamrozek)

**Praca**

* Stanisława Kuźniar, rodem z Markowej tak pamięta Józka Ulmę, ożenionego w 1935 r. z Wiktorią, z domu Niemczak. Co to był za człowiek! Po ukończeniu szkoły rolniczej w Pilźnie namiętnie uprawiał warzywa i owoce. Założył szkółkę drzew owocowych, zaczął sprzedawać sadzonki. Potem zajął się pszczelarstwem i hodowlą jedwabników, zbierając dyplomy z rolniczych wystaw za „pomysłowe ule”, „wzorową hodowlę jedwabników i wykresy ich życia”. Na morwy przyjeżdżał do niego sam Andrzej Lubomirski, ordynat przeworski.
* Jak mówią świadkowie jego życia, on miał w sobie pasję czynienia dobra, którą nie ograniczał tylko do własnej rodziny i swoich krewnych. W zwyczajnych kontaktach z różnymi ludźmi on nigdy nikogo nie odprawił z kwitkiem. To, czego się nauczył, przekazywał innym, zwłaszcza na polu rolnictwa, ogrodnictwa i pszczelarstwa. Józef działał też na szerszym forum społecznym: angażował się w zakładanie wiejskiej spółdzielni zdrowia, a przez pewien czas był prezesem miejscowej spółdzielni mleczarskiej. Czynił to chętnie i bezinteresownie, a głównym motywem jego działań w tym kierunku było pragnienie ułatwienia i usprawnienia życia rodaków. (ks. Haręzga)
* Kolejną pasją Józefa stała się fotografia. Sam złożył aparat i często nosił go przy sobie. Gdy widział coś ciekawego, od razu robił zdjęcie. Pożółkłe już fotografie Ulmy zachowały się w wielu markowskich domach. (M. Szpytma)
* Główną akcję eksterminacji ludności żydowskiej Niemcy przeprowadzili latem i jesienią 1942 roku, część Żydów zdołała ją przeczekać w polach. Niektórzy ukryli się w zaroślach i jarach zwanych potocznie „potokami”. Jednej z rodzin schron w „potokach” pomagał budować Józef Ulma.
* Jak na tamte czasy, zwłaszcza Józef Ulma był postacią niezwykłą. Mimo ukończenia zaledwie czterech klas szkoły podstawowej, a później tylko półrocznego kursu w szkole rolniczej w Pilźnie, był bardzo wszechstronnym człowiekiem. Możliwe to było poprzez samokształcenie. Opanował czytanie, wciągnął się w lekturę książek, na które przeznaczał znaczną część swoich zarobków. A były to książki o tematyce geograficznej, filozoficznej, historycznej, religijnej. Był wśród nich także podręcznik do fotografii, która była jego pasją. Józef Ulma zrobił także w swoim gospodarstwie małą wiatrownię, dzięki której było ono jednym z pierwszych, które korzystało z oświetlenia elektrycznego. Interesował się nowoczesnymi jak na owe czasy metodami upraw; hodował jedwabniki, których jajeczka sprowadzał ze Lwowa.
* Warto zauważyć, że Józef Ulma miał szerokie zainteresowania, był członkiem KSM-u, ale był też członkiem Związku Młodzieży Wiejskiej – „Wici”. Przecież tu niedaleko w Gaci był Uniwersytet Ludowy – to go też musiało interesować. Tam też był założycielem Kółka Rolniczego, przez pewien czas był członkiem Spółdzielni Mleczarskiej. To świadczy, że ten człowiek nawet w trudnych sytuacjach nie opuścił rąk. Rozprowadzał sadzonki, szukał różnych sposobów, by zapracować na utrzymanie rodziny. Zakupił większe gospodarstwo pod Sokalem na wschodzie, gdzie miał się przenieść z rodziną. Wybuchła wojna. Widać, że ci ludzie do takiej postawy przygotowywali się każdego dnia przez pracę i modlitwę. Są świadkowie, którzy widzieli, jak Józef wieczorem mówił pacierz – uczył dzieci pacierza i zasad Ewangelii, którą sam żył. (Abp J. Michalik Markowa, 23. 03. 2012)

**Rodzina**

* Pobrali się 7 lipca 1935 roku i wkrótce rodzina zaczęła się powiększać. Jako pierwsza 18.07.936 roku – urodziła się Stasia, a następnie przed wybuchem wojny na świat przyszły jeszcze Basia (6.10.1937 roku) i Władziu (5.12.1938 roku). Dwa lata później, 3.04.1940 roku, na świat przyszedł Franuś, następnie Antoś (6.06.1941 roku) i Marysia (6.09 1942 roku).

**Ubóstwo**

* Zachowanie wewnętrznej wolności owocowało w życiu Ulmów ich ubóstwem w duchu. Przejawem tego było zadowolenie z tego, co posiadali, a pokładanie całej ufności w Bogu. W ten sposób potwierdzali, że ich życie nie zależy jedynie od dóbr materialnych, ale od Bożej Opatrzności. Wolni od światowej próżności i poczucia samowystarczalności starali się przede wszystkim podobać Bogu i otwierać na Jego panowanie w swoim życiu i w rodzinie. (Ks. Haręzga)

**Wiara**

* Książki w jego domowej bibliotece zdradzały szerokie zainteresowania: „Dzicy mieszkańcy Australii”, „Dzieje biblijne starego i nowego przymierza”, „O drenowaniu”, „Słownik wyrazów obcych”. **W Piśmie Świętym należącym do Józefa znaleziono potem zakreśloną ołówkiem przypowieść o miłosiernym Samarytaninie.**
* Stanisława Kuźniar nie umie powiedzieć, czemu Ulmowie zaprosili Żydów do domu. – Ludzie wiedziały o tym, upominały Ulmów, żeby coś z tym zrobili. **A Ulma wtedy palcem kiwał i mówił**: **„nie sądź drugiego, nie będziesz sądzony”. Zawsze to powtarzał** – twierdzi.
* Małżeństwo Ulmów ciężko pracowało na swoje utrzymanie, a przyjmując ośmiu dodatkowych lokatorów i nie biorąc za to przysłowiowego złamanego grosza, sprowadziło się na skraj biedy. Nie to jednak się liczyło. Liczyła się miłość do bliźniego i zachowanie człowieczeństwa w czasach, kiedy większość wybrała bierność. (M. Szpytma)
* Zofia Sagan, która zeznawała jako świadek, podkreśla ich wielką ufność w Bożą Opatrzność, czego znakiem było przyjmowanie kolejnych dzieci. Przynosili je do chrztu z nadzieją, że ten sakrament rozbudzał w nich będzie życie nadprzyrodzone. Jedno ze zdjęć, wykonane bezpośrednio po chrzcie ich dziecka świadczy, że udzielanie tego sakramentu uważali za ważne wydarzenie religijne. (Bp Jamrozek)